



SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

LOCH CAMELOT

XLIII (28. po wojnie) MARSZ
SZLAKIEM I KOMPANII KADROWEJ



Śpiewnik NIE MASZ TO JAK PIERWSZA, NIE



Lekcja śpiewania trzydziesta
5 sierpnia 2008 r.



EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



KTO? TY JESTEŚ!

Dzięki nim jesteś i to im zawdzięczasz.
Co? Musisz rozstrzygnąć we własnym sumieniu.
Można uwolnić się od historii i zobowiązań i zostać

Niezależnym
Indywidualnym
Komfortowym
Idealnym
Makroplanktonem

Cieszymy się, że jesteście znowu z nami, aby razem śpiewać
i świętować w przeddzień wielkiej rocznicy **6 sierpnia 1914 roku**.
Wtedy właśnie zabrzmiały tu w Krakowie pierwsze kroki
w drodze ku Odrodzeniu.

Wasz





SCENA: KRAKÓW, ŚW. TOMASZA 17

LOCH CAMELOT

XLIII (28. po wojnie) MARSZ
SZLAKIEM I KOMPANII KADROWEJ



Śpiewnik

NIE MASZ TO JAK PIERWSZA, NIE
94 lata



Rys. K. Sichulski

Lekcja trzydziesta
5 sierpnia 2008 r.

Śpiewnik wydany
przez Urząd Miasta Krakowa

Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Piosenki

"RE|REN"

*Na terenie Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie przy ulicy św. Wawrzynca 15
powstaje:*



*Na wniosek Prezydenta Miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego
od 2.01.2007 samodzielna miejska instytucja kultury*

*Zwracamy się z propozycją współpracy do wszystkich zainteresowanych tym projektem.
Szczególnie zależy nam na kontakcie z firmami fonograficznymi, kolekcjonerami
i zbieraczami zarówno nagrań, nut, tekstów, śpiewników, wycinków prasowych,
jak również innych materiałów związanych z tą dziedziną. Kłaniamy się nisko naszym
artystom, którzy chcieliby przekazać nam swoje nagrania, rękopisy i wszystko to,
co stanowi ciekawy dokument dotyczący ich kariery. Oczekujemy wsparcia ze strony
bibliotek, archiwów, mediów, wyższych uczelni i wszelkich instytucji
zajmujących się tym obszarem kultury.*



prezes **Waldemar Domariski**
Pomysłodawca Krakowskich Lekcji Śpiewania

Radio Kraków program muzyczny pt.: Biblioteka Polskiej Piosenki (Niedziela godz. 10.05)

Ośrodek Kultury Biblioteka Polskiej Piosenki, ul. św. Wawrzynca 15 Tel. (012) 430 4300 Kom. 505 130 120

www.bibliotekapiosenki.pl



“Żołnierze!...Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestapicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idąca walczyć za oswobodzenie Ojczyzny.”

Słowa Marszałka jak echo powracają do nas w rocznicę wymarszu I Kompanii Kadrowej, budząc w sercach uczucia, które wyrazić można jedynie w pieśni.

Z przyjemnością dedykuję ten śpiewnik uczestnikom spotkania z artystami sceny Loch Camelot, kolejnej patriotycznej Lekcji Śpiewania.

*Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa*



KOMENDANT MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI PREZES ZWIĄZKU PIŁSUDCZYKÓW

Szanowni Państwo,

6 sierpnia 2008 r. rozpocznie się XLIII a 28 po wojnie Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Dla uczczenia strzelców, którzy w 1914 roku poszli – jak pisał ich Komendant Józef Piłsudski – „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania” – wyruszają rokrocznie z Krakowa do Kielc członkowie organizacji strzeleckich, harcerze, uczniowie szkół noszących imię Marszałka, żołnierze Wojska Polskiego, a także młodzież z Litwy i Ukrainy – łącznie blisko pół tysiąca osób. Tegoroczny Marsz odbywa się w 100. rocznicę powołania przez Józefa Piłsudskiego Związku Walki Czynnej – tajnej organizacji niepodległościowej, z której wyrósł ruch strzelecki i załóżek przyszłej armii polskiej. Droga zapoczątkowana przed 100 laty, której tak ważnym etapem był wymarsz I Kadrowej i walki Legionów Polskich, zakończyła się przed 90 laty w 1918 roku zwycięstwem i odzyskaniem wolności. To druga rocznica, która przyświecać będzie tegorocznemu Marszowi.

6 sierpnia jest jedną z nielicznych dat w polskiej historii, którą można i należy czcić radośnie. Nie jest to data klęski lecz prawdziwego zwycięstwa. 94 lata temu młodzi strzelcy i legioniści, wyruszając przeciw potęgze zaborczej Rosji, pokazali swą postawą, że „chcieć – to móc”. Ich marsz ku Wolności zakończył się sukcesem – Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku i obroniła ją w starciu z bolszewikami w 1920 roku. Młodzieńcza radość płynąca z rocznicy Czynu Legionowego oddziałuje także współcześnie, kiedy już nie zbrojnym wysiłkiem, ale codzienną pracą służyć musimy wszyscy wolnej Polsce.

Radość I Kadrowej znalazła swój wyraz w wielu pieśniach i piosenkach, powstających na froncie, w okopach, w marszu i w bitwach. Są one takie jak i losy legionistów: zawierają i radość „Pierwszej Kadrowej” i brawurę „ułanów – malowanych dzieci”, i rycerską dumę „Pierwszej Brygady”, i żal za „Jasieńkiem, co w wojence padł”. Chwytają za serce nadal i śpiewane wspólnie po 94 latach przywołują pamięć tych, którzy, nie pytając „po co” i „za ile”, walczyli o Polskę. Wspólnie więc z Lochem Camelot i uczestnikami Marszu Szlakiem Kadrówki śpiewajmy piosenki, które towarzyszyły strzelcom w ich zmaganiach o Niepodległość.

Jan Józef KASPRZYK

1.

NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA

Naprzód drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wznieś,
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła ni zgnieść.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam gnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie by żyć

Nie nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę i trud,
Za naszym hymnem pobieży,
Do walki o wolność i lud.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju...

Hufiec nasz ruszył zwycięski,
Do walki o wolność i byt,
Wrogowi odpłacić klęski,
Polsce swobodny dać świt.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju...

2.

KADRÓWKA

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na Moskala rusza.

Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie.

Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przecież dojdziem, byleby iść w nogę.

Oj da, oj da dana...

Kiedy Moskal zdrajca drogę nam zastąpi,
To kul z manlichera nikt mu nie poskąpi.

Oj da, oj da dana..

A gdyby on jeszcze śmiał udawać zucha,
Każdy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.

Oj da, oj da dana...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.

Oj da, oj da dana...

A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecie pierwsza kompania kadrowa.

Oj da, oj da dana...

3.

6 SIERPNIA 1914 R.

Garstka was była szalonych junaków,
Gdyście granice przeszli w owym dniu,
Krzyżami wież swych błogosławił Kraków
Cudne ziszczenie marzonego snu:
Gromadę orląt, co przy szablach chrzęście
Przysięgła zginąć na Ojczyzny szczęście!

Chociaż czyhały na was armie cara,
Chociaż wam zgubę poprzysięgał czart,
Wiodła was miłość, nadzieja i wiara,
Nerwy ze stali i żołnierski hart,
I jedno imię, co czar ma nadludzki,
I dla żołnierza baśnią jest: „Piłsudski”.

Każdy z was przeszedł życia móżoł twardy
I krwawił dawno od serdecznych ran,
A więc z wyrazem żołnierskiej pogardy
Szliście na szaniec i w śmiertelny tan,
Pierś nadstawiając na grot, co zawarczy,
Gotowi wrócić z tarczą lub na tarczy.

Dziś, - jakże słodka za trudy nagroda!
Oto grobowca odwalony głaz,
Hej! Zmartwychwstała potężna i młoda
Polska, - w uroku najcudniejszych kras
I wieńczy sama zielenią wawrzynów
Kochaną głowę najlepszego z synów.

4.

KOMENDANCIE NASZ

Słowa: A. Kowalski

Nie trąbiły Ci fanfary, nie kłoniły się sztandary,
W złoto strojnych straż,
Gdyś graniczne słupy burzył,
Zmartwychwstanie przez czyn wróżył,

Komendancie, Komendancie nasz!

Jeno duch Cię uniósł Boży, jeno blask wschodzącej zorzy
Opromienił twarz.

Jeno wichry Ci zagrały,
Jeno lasy się kłaniały,

Komendancie, Komendancie nasz!

A w wojaczce na bezdrożu,
Tyś na złotem nie spał łożu,
Nie pił z pełnych czasz...

Do snu Ci nie grały harfy,
Nie stroiły piersi szarfy,

Komendancie, Komendancie nasz!

Jeno strój Cię zdobił szary,
Jeno schron Ci dały jary,
Słońce piekło twarz.

Dzionkiem kule Ci zawyły,
Nocką myśli druham były.

Komendancie, Komendancie nasz!

Hej! Ty Wodzu, Ty nasz miły!

Tobie serca, Tobie siły

Nasze dajem w straż!

Ku potędze wiedź nas przodem,

My za Tobą korowodem,

Komendancie, Komendancie nasz!

A choć pośniem już w mogile,

Gdy potrzeby przyjdą chwile,

Ty nam powstać każ!

Wstaną duchy, runą lawą,

Na Twój zew, za Twą buławą –

Komendancie, Komendancie nasz

5.

MARSZ STRZELCÓW

Słowa i muzyka: Wł. L. Anczyc

(Pieśń Związku Strzeleckiego)

Hej, strzelcy wraz! Nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmia strzały,
Niech lotem kul kieruje Zbawca Bóg.
 Więc gotuj broń i kulę bij głęboko,
 O ojców grób bagnetu poostrz stal!
 Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko!
 Hej, baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej, trąb, hej, trąb! Strzelecka trąbko w dal!
 A kłuj, a rąb. I w łeb lub w serce pal!
Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersi święty żar,
Hej, Moskwa tu, a nuż tu wisielcy!
Od naszych kul nie schroni kniaź ni car!
 Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
 Lśni polska broń jak stalnych kłosów fal,
 Dziś splącam wam łzy matek i wdów jęki.
 Hej, baczność! Cel i w łeb lub serce pal!
 Hej, trąb...
Chcesz zdurzyć nas, oszukać świat chcesz czule -
Plujem ci w twarz za morze twoich łask,
Amnestią twą obwiniam nasze kule,
Odpowiedź da huk strzelby, kurków trzask.
 Do Azji precz, potomku Czingis-chana
 Tam żywioł twój, tam ziemia carskich gal,
 Nie dla cię, nie, krwią polską ziemia zlana.
 Hej, baczność! Cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej, trąb...
Do Azji precz, tyranie! Tam siej mordy,
Tam gniazdo twe, tam panuj, tam twój śmieć!
Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.

O Boże nasz! O Matko z Jasnej Góry!
Błogosław nam! Nicch kona łza i żal
Przebłaga Cię, niewoli zedrze chmury!
Hej baczność! Cel i w łeb lub serce pal!
Hej trąb...

6.

WARCZĄ KARABINY

Warczą karabiny i dzwonią pałasze,
Znów Piłsudski rusza w pole, a z nim chłopcy nasze.

Wodzu, wodzu miły, przewódź świętej sprawie
I każ trąbić trębaczowi, gdy staniam w Warszawie.

Wtedy wszystkie dzwony krakowskie zadzwonią,
A Kolumnie Zygmuntońskiej Tatry się pokłonią.

Gdy staniesz w Warszawie, Wodzu, Strzelcze szary,
Podepcz nogą z ostrogami butę carskiej mary.

Gdy staniesz w Warszawie, w tym królewskim grodzie,
To polecą na rozprawę, co jest sił w narodzie.

Wisłą wieść polecą – falami jasnymi,
Że nie będzie już Moskali na piastowskiej ziemi.

7.

WALC NOCY

Muzyka Henryka Zbierzchowskiego Wiersz ułożony wspólnie przez legionistów w okopach nad Nidą

To jest pieśń, której domem świat cały,
Straszna i groźna jak śmierci dzwon,
To jest piosenka rycerzy chwały,
Melodia pieśni, granatów ton.
Kogo na polu lub w leśnej gęstwinie
Doleci tej strasznej piosenki dźwięk,
Ten nie jest pewny – żyć będzie, czy zginie,
A włosy jeży mu lęk.

Gdy ciemność zapada,
Pożary w oczach zapłoną,
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc.
Hej! Śmierć niech zawyje!
Bagnety w piersiach zatoną,
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i dżdżystą noc.

Zamek w kieszeni, karabin w ręku,
Gdy nieprzyjaciół ukryty we mgle,
Idziem bez huków, idziem bez lęku,
Ataki nocne nie są tak złe.
Czasem w okopach człowiek się skryje,
Lecz go tam gnębi deszcz, śnieg i mróz,
Gdy się wychylisz, kula cię zabija,
Lub serce rozedrze nóż.

Gdy ciemność zapada itd.

Była tak cudna, jak ranna jutrzienka,
Jak fakir znośnię tysiące jej prób,
Zemstę przysiągłem, krwi pragnęła ręka
Gdy mych kolegów ujrzałem jak grób.
Podczas patroli, gdym wchodził do lasu

Padła komenda: „gotuj, cel, pal!”
Chciałem wystrzelić, lecz nie miałem czasu,
Bo w piersi poczułem stal.

Gdy ciemność zapada itd.

Miesiąc upłynął w bólu i żalu.
Ach! Wielki Boże! Od tego dnia,
Gdy ciężko ranny leżę w szpitalu,
Smutna, niewdzięczna jest dola ma.
Tylko widziadła, gdy mnie noc ułoży,
Za oknem zaszumi żalosny wiew,
W wielkiej gorączce zamykam swe oczy,
A przez sen słyszę ten śpiew.

Gdy ciemność zapada itd.



8.

PRZYBYLI UŁANI

Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają - puść panienko!

O Jezu a cóż to za wojacy?
Otwieraj, nie pytaj, Beliniacy!

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty całe błonie.

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę zdobywać byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno.

Panienka wnet wrota otworzyła,
Ułanów na nocleg zaprosiła.

Ułani po latach

Przybyli ułani pod okienko,
Przybyli ułani pod okienko,
A Kasia przeniosła się na piętro,
Na trzecie Kasia się przeniosła się

Otwieraj, bo nam tu głowy mokną,
Otwieraj! – Panowie, nie to okno!
Do Kaśki tej ryżej, piętro wyżej,
Od roku na piętrze mieszka w bloku.

9.

POBÓR NA DZIEWCZĘTA

Słowa: Rozmiar Soter-Rozbicki, 1916

Hej, panienki posłuchajcie, raz, dwa, trzy,
I gazety przeczytajcie, raz, dwa, trzy,
Są tam wesołe nowinki, będzie pobór na dziewczynki, raz, dwa, raz, dwa,
trzy.

Najpiękniejsze z okolicy, raz, dwa, trzy,
Przeznaczają do konnicy, raz, dwa, trzy,
A która nie ma ochoty, to ją wezmą do piechoty, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Pułk najpierwszy z warszawianek, raz, dwa, trzy,
Ma się nazwać pułk ułanek, raz, dwa, trzy,
Wielkie wezmą do dragonów, stare panny do furgonów, raz, dwa, raz,
dwa, trzy.

Tłuste grube i pękate, raz, dwa, trzy,
Powsadzają na armatę, raz, dwa, trzy,
A gdzie będą twierdze puste, wsadzimy Żydówki tłuste, raz dwa, raz, dwa,
trzy.

Do sztandarów zakonniczeki, raz, dwa, trzy,
A do szturmów baletniczeki, raz dwa trzy,
Szwaczki zostaną w rezerwie, gdy się którejś co rozerwie, raz, dwa,.....

Te, co pięknie wyśpiewują, raz, dwa, trzy,
Na trębaczy się promują, raz, dwa, trzy,
A co ciągle wykrzykują, do doboszy ich zwerbują, raz dwa, raz, dwa, trzy.

Która panna urodziwa, raz, dwa, trzy,
Będzie w wojsku dość szczęśliwa, raz, dwa, trzy,
Weźmie szlify, akselbanty, tak jak mają adiutanty, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

Wygadane porucznikiem, raz, dwa, trzy,
Wykształcone - pułkownikiem, raz, dwa, trzy,
Gdy będzie chłopców kochała, dojdzie stopnia generała, raz, dwa, raz,
dwa, trzy.

Gdy bernardyn się dowiedział, raz dwa, trzy,
Już w klasztorze nie wysiedział raz, dwa, trzy,
I wybrał się z takim planem, by mógł zostać kapelanem, raz, dwa, raz,
dwa, trzy.

10.

NASZ TREN

Melodia Polki „Husia-siusia” Piosenka 4. batalionu 5. pułku

Tren się nasz okrutnie wlecze
Husia – siusia, Husia – siusia,
Jadąc w stronę Izholcz z Teczö
Husia – siusia, Husia – siusia,
A Lot doktor dookoła
Husia – siusia, Husia – siusia
Wciąż pogania, krzyczy, woła,
Husia – siusia, Husia – siusia,
Bo wódz trenu jak w obozie,
Miast tren ciągnąć na powrozie,
Niby suseł śpi na wozie.
A tren sobie husia – siusia.

Ref: Trarara! Sidorowicz twardo śpi,
Trarara! Biedak Lot ze strachu drży,
Trarara! Bo wokoło noc i las,
Trudź się bracie, gdyś samochcąc,
W taką biedę wlaź!

Tren się wlecze jak kaleka,
Husia – siusia, Husia – siusia,
I co parę chwil utyka,
Husia – siusia, Husia – siusia,
Więc „szwicuje” Locik miły
Husia – siusia, Husia – siusia,
I wyteża wszystkie siły.
Husia – siusia, Husia – siusia,
Wtem z raportem kucharz leci
I strach groźną wieścią nieci,
Że światelko w lesie świeci!...
To dopiero! – husia – siusia.

Ref: Trarara!...

Lot w okropnem rozdrażnieniu
Husia – siusia, Husia – siusia,
A duszyczka na ramieniu,
Husia – siusia, Husia – siusia,
Inny by zawrócił z drogi,
Husia – siusia, Husia – siusia,
I wziął za pas długie nogi,
Husia – siusia, Husia – siusia,
Ale doktor wojak szczery,
Pociągnawszy łyk z maniery,
Wnet rozpuszcza tyraliery
I do lasu – husia – siusia.

Ref: Trarara!...

Sam zaś z tyłu kroczy śmiało,
Husia – siusia, Husia – siusia,
Nagle – cóż się okazało?
Husia – siusia, Husia – siusia,
Chłop, co z bydłem wyszedł w pole,
Husia – siusia, Husia – siusia,
Piekł przy ogniu barabole!*

Husia – siusia, Husia – siusia.
Doktór, żołnierz z powołania,
Rad z takiego rozwiązania,
Wnet na drogę ludzi zgania
I w marsz dalszy – husia – siusia.

Ref: Trarara!...

** barabole - ziemniaki*

WIZJA SZYLDWACHA

*słowa: Stanisław Ratold, muzyka: Ch. Helmer i G. Krier
Pułkowi Ułanów Krechowieckich*

Na pole bitwy szary nocy spłynął mrok,
Znużona dziennym bojem wiara twardo śpi.
Na warcie młody szyldwach w dal wyteża wzrok
I o przeszłości dawnej dziwne roi sny.
I oto widzi: hen rycerzy pędzi huf –
W zwycięstwa łunie białe orły chwieją się –
Tratują, siekają, rżną, czernieje morze głów,
To nieśmiertelność mknie!

Barwny ich strój,
Amaranty zapięte pod szyją.
Ech, Boże mój!
Jak to polskie ułany się biją –
Ziemia aż drga...
Młody szyldwach więc oczy przeciera...
Tak, on ich zna –
To ułani spod Samosierra

Minęła noc i mrok rozproszył krwawy świt.
Żołnierze wstają, słysząc wokół śmiech i gwar,
I wieszczy sen szyldwacha rozwiął się jak mit,
I tylko w piersi jego płonął dziwny żar.
Wtem przyszedł krótki rozkaz: „Na koń, marsz co sił!
I do ataku pędź – los bitwy waży się!”
I oto sprawdza się, co szyldwach w nocy śnił.
Hej! Nieśmiertelność mknie.

Szary ich strój,
Z amarantów wyłogi pod szyją.
Ech, Boże mój!
Jak to polskie ułany się biją –
Ziemia aż drży...
Ty historio nam o tym opowiedz.
Z ocz lecą skry –
To ułani spod Krechowiec!

12.

WOJENKO, WOJENKO

Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani,
Że za tobą idą, że za tobą idą,
Chłopcy malowani?

Chłopcy malowani, sami wybierani,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Cóżeś ty za pani?

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi -
Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi.

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
Raz, dwa, stąpaj bracie, raz dwa stąpaj bracie,
To tak Polska grzeje.

Wojenko, wojenko, cóżeś tak szalona,
Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz,
Jeśli nie leguna.

Jeśli nie leguna, jeśli nie ułana,
Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
Nasza ukochana.

Jeśli nie powstańca, jeśli nie piechura,
Bo za tobą idzie, bo za tobą idzie,
Relutonów chmura.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie,
Komu każesz - wstanie, komu każesz - wstanie,
Choćby spał już w grobie.

13.

RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI

[o ppłk. Leopoldzie Lisie-Kuli]

Słowa i muzyka: Adam Kowalski

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,
A serce gorejące, a lica miał jak kwiat.
Chłopcą jeszcze duszę i młode ramię miał,
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy, a z trudów wszystkich kpił,
Szedł naprzód jak huragan i bił, i bił, i bił.
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal,
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnatów, lanc ni dział,
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.
Gdy szedł zaś w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,
A sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kula i grób wyryła mu,
Bohaterowi łoże, posłanie wieczne lwu.
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon,
Armaty mu dzwoniły, a nie żałobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem, na czci znak,
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak.
Sam nawet wódz naczelny łzy w dobrych oczach miał,
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje: Pułkownik Kula-Lis

14.

PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

Słowa: Kostek Biernacki, Melodia: Zygmunt Pomarański

Jedzie, jedzie na Kasztance,
Siwy strzelca strój. /2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

Gdzie szabelka twa ze stali?
Przecież idziem w bój, /2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

Gdzie twój mundur jeneralski,
Złotem wyszywany? /2x
Hej, hej, Komendancie,
Wodzu kochany!

Masz wierniejszych niż stal chłodna
Młodych strzelców rój! /2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

Nad lampasy i czerwienie
Wolisz strzelca strój! /2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

Ale pod tą szarą bluzą
Serce ze złota! /2x
Hej, hej, Komendancie,
Serce ze złota!

Ale błyszczą groźną wolą
Królewskie oczy! /2x
Hej, hej, Komendancie,
Królewskie oczy!

Pójdzie z tobą po zwycięstwo
Młodych strzelców rój! /2x
Hej, hej, Komendancie,
Miły Wodzu mój!

15.

MARSZ 8 PUŁKU UŁANÓW

Melodia ludowa – Mazurek Krakusów z 1831 r.

*Słowa zostały napisane przez nieznanego autora po słynnej bitwie pod Komarowem 31 sierpnia 1920 roku,
w której to 8 PU wslawił się swoją brawurową szarżą.*

Pod miasteczkiem Komarowem batalija wielka,
Ruskich było na tysiące a ułanów trzysta
Ruskich było na tysiące a ułanów trzysta

Hej wy lekkie szwoleżery nie róbcie nam wstydu
Zaczekajcie pół godziny aż ułani przyjdą,
Zaczekajcie pół godziny aż ułani przyjdą

Bo ułani dobrze biją, dobrze atakują
A jak pójdą na bij-zabij ruskie zrejterują
A jak pójdą na bij-zabij ruskie zrejterują

Tam na wzgórzu na dereszu Krzeczunowicz leci
Wymachuje, rozkazuje "Trzymajcie się dzieci!"
Wymachuje, rozkazuje "Trzymajcie się dzieci!"

A ułani dobrze biją, dobrze atakują
Jak ruszyli na bij-zabij ruskie zrejterują
Jak ruszyli na bij-zabij ruskie zrejterują

A z krwawego pola bitwy krwawo słońce schodzi
I Budionny z Kozakami hen za Dniepr uchodzi
I Budionny z Kozakami hen za Dniepr uchodzi!



16.

KALINA MALINA

Kalina malina w lesie rozkwitała	<i>bis</i>
niejedna dziewczyna ułana kochała	<i>bis</i>
Ułana kochała, ułana lubiła	<i>bis</i>
I te czułe listy do niego kreśliła	<i>bis</i>
A w niedzielę rankiem, kiedy słońce wschodzi	<i>bis</i>
To ten młody ułan po koszarach chodzi	<i>bis</i>
Po koszarach chodzi, listy w rękę nosi	<i>bis</i>
Pana porucznika o przepustkę prosi	<i>bis</i>
Panie poruczniku puść mnie pan do domu	<i>bis</i>
Bo moja dziewczyna urodziła syna	<i>bis</i>
Puszczę ja cię puszczę, ale nie samego	<i>bis</i>
Każę ci osiodłać konika karego	<i>bis</i>
Konika karego i te złote lejce	<i>bis</i>
Abyś swej dziewczynie uradował serce	<i>bis</i>
Jedzie ułan jedzie, o drogę nie pyta	<i>bis</i>
A młoda teściowa u progu go wita	<i>bis</i>
„Ułanie, ułanie, twoja to przyczyna	<i>bis</i>
Przez ciebie została zhańbiona dziewczyna”	<i>bis</i>
Ja jej nie zhańbiłem, zhańbiła się sama	<i>bis</i>
I ta ciemna nocka, po której chadzała	<i>bis</i>
Chadzała, pijała i grywała w karty	<i>bis</i>
Myślała dziewczyna, że z ułanem żarty	<i>bis</i>
To nie były żarty, ani żadne kpiny,	<i>bis</i>
Bo zamiast wesela odbyły się chrzciny	<i>bis</i>
Ta dzisiejsza młodzież lata samolotem,	<i>bis</i>
Najpierw robi dzieci, a wesele potem.	<i>bis</i>

POSEPNĄ POBUDKĘ WERBEL GRA

Posępną pobudkę werbel gra,
Jak długo, bez końca ta droga trwa,
Oby tej wędrówki już nadszedł kres,
Bo serce mi pęknie, zabraknie mi łez.

Jednegom w świecie druha miał,
Dziś w jego pierś ugodził strzał.
Jak huczne fanfary muzyka gra,
A cały ten oddział prowadzę ja.

On po raz ostatni spojrział w świat,
Pożegnać go muszę w zaraniu lat.
Zawiążę mu oczy na słońca blask,
By Bożych na wieki dostąpił łask.

Dziewięciu nas było - stój! - cel - pal!
Z dziewięciu kul - osiem pomknęło w dal.
Wiarusom do strzału zabrakło już sił,
Mój tylko strzał jeden śmiertelnym był.



LEGUNY W NIEBIE

Słowa i melodia: Adam Kowalski

Siedział święty Piotr przy bramie, oj rety,
Czytał se komunikaty z gazety,
Wtem ktoś szarpnął bramę złotą,
Pyta święty klucznik: „Kto to?”
Leguny, my z frontu leguny!

- Czy nie znacie niebieskiego zwyczaju,
Jak leżć można bez przepustki do raju?
Wiemy, wiemy, lecz tu pustki,
Więc nas wpuść choć bez przepustki,
Leguny, my biedne leguny.

- Wpierw do czyścica iść musicie w ogonku,
Tam wybielą was jako płótno na słońku,
- Byliśmy już w czyścicu, byli,
Całkiem nas tam wybielili,
Leguny my czyste, leguny.

- Więć mi zaraz marsz do piekła sekcjami,
Niepotrzebny tu ambaras mam z wami...
- Byliśmy już nawet w piekle,
Ale tam gorąco wściekle,
Leguny chcą raju, leguny.

Miał staruszek gust wyrzucić tę bandę,
Że się tak do nieba pchają na grandę,
Wąsem ruchał, brodą ruchał,
Ale się nie udobruchał;
Leguny czekały, leguny.

Spostrzegł Pan Bóg, że Piotr Święty coś knowa,
Więc odezwał się do niego w te słowa:
- Bądźże z wiary, wpuść ich Pietrze,
Bo pomarzną mi na wietrze,
Leguny kochane, leguny!

I uczynił z nich Piotr Święty załogę,
I wypłacił im relutum za drogę.
A gdy zmożył sen Piotrusia,
Z aniołkami husia-siusia!
Leguny tańczyły, leguny.

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE

„A kto chce rozkoszy użyć”

Słowa: Ernest Buława, 1863 r.

A kto chce rozkoszy użyć,

Niech do wojska idzie służyć.

Tam rozkoszy on użyje,

Krwi jak wody się napije.

Jak to na wojence ładnie,

Kiedy ułan z konia spadnie.

Koledzy go nie żałują,

Jeszcze końmi go traktują.

Rotmistrz z listy go wymaże,

Wachmistrz trumnę zrobić każe.

A za jego młode lata

Grają trąby tra-ta-ta-ta.

A za jego twarde znoje

Wystrzelą mu trzy naboje.

A za jego trudy, prace

Wystrzelą mu trzy kartacze.

Śpij kolego! Twarde łóżce.

Zobaczmy się jutro może.

Śpij żołnierzu, a w tym grobie

Niech się Polska przyśni tobie.

20.

ORLĄTKO

Słowa: Or-Ot Melodia: O. Emski

O mamó, otrzyj oczy,
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy,
Ta krew, to za nasz Lwów!

Ja biłem się tak samo
Jak starsi, mamó chwal!
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat,
O nie płacz nad swym synem,
Że za Ojczyznę padł.
Z krwawą na piersi plamą
Odchodzę dumny w dal,
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!

Czy jesteś, mamó, ze mną?
Nie słyszę twoich słów.
W oczach mi trochę ciemno,
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna samą,
Baczność, za Lwów cel, pal!
Tylko mi ciebie, mamó,
Tylko mi Polski żal!



14 letni Jurek Bitschan - jeden z bohaterów walk o Lwów

O MÓJ ROZMARYNIE

O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują,
Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swojej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie: nie wydam się,
Hej tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

22.

HEJ, HEJ, UŁANI!

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami polecie.

Hej, hej, ułani! Malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami polecie!

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Zobaczy ułana – kochać by gotowa.

Hej, hej, ułani!...

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki.

Hej, hej, ułani...

Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,
Gdzież by nie kochały ułana Żydówki.

Hej, hej, ułani...

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie.

Hej, hej, ułani...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.

Hej, hej, ułani...

23.

ŁĄCZKO, ŁĄCZKO, ŁĄCZKO ZIELONA

Łączko, łączko, łączko zielona!
Któż cię będzie, łączko, kosił,
Gdy ja będę szablę nosił?
Łączko, łączko, łączko, zielona

Pole, pole, pole szerokie!
Kto cię, pole, będzie orał
Jak ja będę maszerował?
Pole, pole, pole szerokie.

Wodo, wodo, wodo głęboka!
Któż tu będzie konie poił,
Kiedy ja się będę zbroił?
Wodo, wodo, wodo głęboka.

Fajo, fajo porcelanowa,
Któż cię, fajo, będzie kurzył,
Jak ja będę w wojsku służył?
Fajo, fajo porcelanowa!

Maryś, Maryś, Maryś kochana,
Któż cię, Maryś, będzie kochał,
Jak ja będę w wojsku szłochał?
Maryś, Maryś, Maryś kochana!

Koniu, koniu, koniku siwy,
Któż cię, koniu, będzie pasał,
Jak ja będę w bojach hasał?
Koniu, koniu, koniku siwy!

Krówki, krówki, krówki łaciate,
Któż wam, krówki, poda trawy,
Gdy ja na bój pójdę krwawy?
Krówki, krówki, krówki łaciate

BIAŁE RÓŻE

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł,
Rozkwitł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie,
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój.

25.

PIECHOTA

Nie noszą lampasów i szary ich strój!
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy...

26.

SAPERZY

Nie masz ci to jak sapery,
Same juchy dzindziniery.
Chłop chłopa jołopa
Siekiereczką ciup ciupa,
A to ci saperska stypa. (bis)

Wyrąbali całe lasy,
Zbudowali dwa szałas.
Szałas się zawalił
I sapera przywalił,
Bo zanedto sicbie chwalił. (bis)

Zbudowali most na Nidzie,
Cały szwadron po nim idzie.
Mostek się zawalił i sapera przywalił.
Bo zanedto siebie chwalił. (bis)

Nie masz ci to jak sapery,
Same juchy dzindziniery.
Chłop chłopa jołopa
Siekiereczką ciup ciupa,
A to ci saperska stypa. (bis)

W MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY...

Słowa: Bolesław Wieniawa-Długoszowski

W medycynę naszej doby
Nikt nie wierzy, nie!
Szczęściem wszystkie dziś choroby
Wojną leczy się.

Choryś człek – idź bracie na wojenkę,
Straw ten lęk, a będziesz żył przez wiek!

Cierpisz bracie na zaparcie
Od szeregu dni,
Niech no przyjdzie pierwsze starcie,
Jesteś zdrow, aż grzmi!

Choryś człek...

Męczy cię reumatyzm srogo,
W nogę tnie jak miecz,
Granat huknie – i wraz z nogą
Pójdą bóle precz!

Choryś człek...

Chory był na zatłuszczenie,
Aże w oczach puchł,
Marsze trzy, jedno ćwiczenie,
A już stracił brzuch.

Choryś człek...

Choć ci w piersi serce drga tak,
Że zapiera dech,
Pójdiesz na Moskali w atak,
Będziesz gnał za trzech!

Choryś człek...

A gdy kochasz się namiętnie,
Stąd serdeczny ból,
Wykuruje cię doszczętnie,
W serce parę kul.

Choryś człek....

28.

LIST DO CARA

Słowa: II. Brzeziński

A konna bateria już nad Styrem stoi,
już nad Styrem stoi, już nad Styrem stoi.
I pisze do Cara, że się go nie boi,
Że się go nie boi, hopaj - siup!

Hopaj – siupaj, hopaj - siupaj,
hopaj - siupaj dana, hopaj - siupaj dana,
dziewczyno kochana.
Wczoraj spałem na podłodze,
Dziś na stogu siana,
Do samego rana, hopaj - siup!

I pisze do Cara czarnym atramentem,
czarnym atramentem, czarnym atramentem.
Że się go nie boi z całym regimentem,
z całym regimentem, hopaj - siup!
A nasze ciężkie działa już pod Rygą stoją,
już pod Rygą stoją, już pod Rygą stoją
I piszą do Cara, że się go nie boją,
że się go nie boją, hopaj - siup!

Hopaj - siupaj ...

I piszą do Cara, po co zdejmał dzwony,
po co zdejmał dzwony, po co zdejmał dzwony,
Pewno nie miał kulek dla swojej obrony,
dla swojej obrony, hopaj - siup.

I piszą szabelką z hartowanej stali,
z hartowanej stali, z hartowanej stali,
Że całą czeredę hen za Bug wygnali,
hen za Bug wygnali, hopaj - siup!

Hopaj - siupaj...

A w końcu w okopy szwadron posłaliśmy,
szwadron posłaliśmy, szwadron posłaliśmy,
W niewolę pułk carski cały zabraliśmy,

cały zabraliśmy, hopaj - siup.

29.

MY, PIERWSZA BRYGADA

Słowa: A. Hałaciński, T. Biernacki

Legiony to żołnierska nuta,
Legiony to ofiarny stos,
Legiony to żołnierska buta,
Legiony to straceńców los.

My, Pierwsza Brygada, strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy nasz życia los,
Na stos, na stos!

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez,
Pomimo to nie ma zwątpienia,
Dodawał sił wędrówki kres.

My, Pierwsza Brygada..
Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc!
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!

My, Pierwsza Brygada...
Nie chcemy dziś od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez.
Już skończył się czas kołatania
Do waszych serc, do waszych kies.

My, Pierwsza Brygada...
Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew, i marzeń sny.

My, Pierwsza Brygada...
Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni,
Wśród fałszów siać zew namiętności,
Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

My, Pierwsza Brygada....

SPIS TREŚCI

- 1. NAPRZÓD DRUŻYNO STRZELECKA**
- 2. KADRÓWKA**
- 3. 6 SIERPNIA 1914 R.**
- 4. KOMENDANCIE NASZ**
- 5. MARSZ STRZELCÓW**
- 6. WARCZĄ KARABINY**
- 7. WALC NOCY**
- 8. PRZYBYLI UŁANI**
- 9. POBÓR NA DZIEWCZĘTA**
- 10. NASZ TREN**
- 11. WIZJA SZYLDWACHA**
- 12. WOJENKO, WOJENKO**
- 13. RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI**
- 14. PIEŚŃ O WODZU MIŁYM**
- 15. MARSZ 8 PUŁKU UŁANÓW**
- 16. KALINA MALINA**
- 17. POSEPNĄ POBUDKĘ WERBEL GRA**
- 18. LEGUNY W NIEBIE**
- 19. JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE**
- 20. ORLĄTKO**
- 21. O MÓJ ROZMARYNIE**
- 22. HEJ, HEJ, UŁANI!**
- 23. ŁĄCZKO, ŁĄCZKO, ŁĄCZKO ZIELONA**
- 24. BIAŁE RÓŻE**
- 25. PIECHOTA**
- 26. SAPERZY**
- 27. W MEDYCYNĘ NASZEJ DOBY...**
- 28. LIST DO CARA**
- 29. MY, PIERWSZA BRYGADA**

Copyright by Kabaret Miejski „LOCH CAMELOT”, 2008 r.

Projekt okładki
Kazimierz Madej

Opracowanie graficzne
Kazimierz Madej
Waldemar Domański
Waldemar Gołębski

Wybór tekstów
Kazimierz Madej, Ewa Kornecka i Waldemar Domański

Opracowanie muzyczne koncertu
Ewa Kornecka
Edward Zawiliński

PODZIĘKOWANIA

Za pomoc w realizacji 30. lekcji śpiewania składamy serdeczne podziękowania

Kancelarii Prezydenta Miasta Krakowa
Radzie i Zarządowi Dzielnicy I Stare Miasto

Przyjaciółom i wszystkim artystom Lochu Camelot
ofiarnie zaangażowanym w przygotowanie 30. lekcji

PATRONI MEDIALNI

DZIENNIK POLSKI

TVP KRAKÓW

**RADIO
KRAKÓW**
Małopolska

Druk publikacji został sfinansowany przez Kancelarię Prezydenta Miasta Krakowa
Druk: PRO100 Agencja Reklamowa, Białystok





e-mail: lochcam@kr.onet.pl



e-mail: biblioteka@bibliotekapiosenki.pl



magiczny
KRAKÓW
www.krakow.pl